DOI: 10.14746/sh.2014.15.2.005

Sensus Historiae
ISSN 2082–0860
Vol. XV (2014/2)
s. 67-83

Radosław Kawczyński
Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Głogowie

Koncepcja metafory historiograficznej Wojciecha Wrzoska a teorie metafor

1. Uwagi wstępne

Problematyka metafory zajmuje w dorobku naukowym Wojciecha Wrzoska istotne miejsce. W pracy *Historia. Kultura. Metafora. Narodziny nieklasycznej historiografii*[1] oraz w wielu artykułach[2] nakreślona została idea metafory historiograficznej jako element ogólnego problemu badawczego: imputacji kulturowej w badaniach historycznych. Wojciech Wrzosek zakłada, że historia (pisarstwo historiograficzne) jest częścią nauki, a ta częścią kultury. Kultura natomiast to nic innego jak zbiór naszych przeświadczeń o świecie, schematy myślenia głęboko zakorzenione w ludzkiej (pod)świadomości, nazywane różnorako: archetypami, paradygmatami symbolicznymi, metaforami dominującymi[3]. Te schematy myślenia są tak wszechobecne w naszym (kulturowo uwarunkowanym) myśleniu i działaniu, że nie sposób od nich abstrahować: cokolwiek pomyślimy, powiemy, napiszemy, jest zdeterminowane przez te pierwotne kategorie oglądu.

Autora rozprawy *Historia. Kultura. Metafora* interesują szczególnie metafory historiograficzne: schematy myślenia i konstruowania narracji o wydarzeniach historycznych. Historiografia nowożytnoeuropejska (a w pewnym

[1] W. Wrzosek, *Historia. Kultura. Metafora. Narodziny nieklasycznej historiografii*, Leopoldinum, Wrocław 1995.

[2] W. Wrzosek, *Metamorfozy metafor. Historiografia nieklasyczna w kręgu epistemologii historii*, „Historyka", t. XXIV, 1994, s. 3-24; *idem*, *Metafory historiograficzne w pogoni za ułudą prawdy*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa", nr 1-2, 1997, s. 71-75; *idem*, *Między definicją a metaforą. O dwóch rodzajach interpretowania*, „Zagadnienia Naukoznawstwa", nr 3-4, 2001, s. 427-433.

[3] W. Wrzosek, *Historia. Kultura. Metafora*, s. 16.

stopniu również poprzedzające je genetycznie pisarstwo historiograficzne grecko-rzymskie i średniowieczne) w tej perspektywie badawczej zasadza się na dwóch (ramowo ją organizujących) metaforach: g e n e z y i r o z w o j u. Narracje historyków konstruowane są w taki sposób, by z jednej strony ukazać okoliczności towarzyszące powstaniu jakiegoś procesu historycznego (np. chrzest Polski), a z drugiej, nakreślić jego rozwój (ciąg następujących po sobie wydarzeń-stanów historycznych). W argumentacji Wrzoska, g e n e z a i r o z w ó j nie są zatem cechami (atrybutami) przysługującymi rzeczywistości historycznej jako takiej (jak skłonni byliby — w przytłaczającej większości — myśleć zawodowi historycy), lecz ideami (metaforami) organizującymi narrację historyczną, głęboko (trwale?) zakorzenionymi w kulturze-myśleniu nowożytnoeuropejskich dziejopisów.

Na tle idei historiografii jako działalności kulturowo zakorzenionej, kreśli Wrzosek obraz dwóch nurtów dwudziestowiecznej historiografii (francuskiej — ale w jakiejś mierze również ogólnoświatowej): klasycznej i nieklasycznej[4]. Historiografia klasyczna to tradycyjne pisarstwo historiograficzne: opis dziejów przez pryzmat losów i decyzji „wielkich jednostek". Taki rodzaj narracji historiograficznej określa Wrzosek m.in. jako „historię zdarzeniową": w jej optyce historia to ważkie, niepowtarzalne wydarzenia (bitwy, zawieszenia broni, koronacje, decyzje wielkich tego świata itp.) determinujące bieg historii. Historiografia nieklasyczna w inny sposób strukturyzuje swoją narrację: znaczenia nabierają tutaj nie niepowtarzalne czyny wielkich jednostek, lecz codzienna, mozolna praca ogółu jednostek, mieszcząca się w powtarzalnych (różnej długości i czasu trwania) schematach narodzin i śmierci, obrzędów, zajęć gospodarczych, wymiany handlowej itp. Na tym tle decyzje polityczne tracą na znaczeniu i wielkości: staje się jasne, że taki, a nie inny wynik bitwy lub decyzja polityczna były uwarunkowane przez towarzyszący tym wydarzeniom ogólny kontekst kulturowy (społeczno-historyczny), a nie autonomiczną decyzję wielkiej (wybitnej) postaci historycznej.

Dwa nurty historiografii nieklasycznej wyróżniane przez Wrzoska różnią się pomiędzy sobą rozłożeniem akcentów (przedmiotem badań): nurt modernistyczny preferuje raczej procesy gospodarcze, uchwytne w wielkiej masie danych statystycznych; nurt badań nad *mentalité* koncentruje się na sposobach myślenia zakorzenionych w ludzkich umysłach. Cechą wspólną obydwu nurtów historiografii nieklasycznej jest odrzucenie tradycyjnej metody (i związanych z nią metafor) historiograficznej: opisu „wielkich wydarzeń" i czynów wybitnych jednostek (władców, polityków) na rzecz opisu powtarzalnych struktur (gospodarczych lub paradygmatów myślenia — *mentalité*).

[4] Historiografia nieklasyczna — mieszcząca się ramach francuskiej szkoły historycznej *Annales* — dzieli się jeszcze na dwa nurty: modernistyczny („braudelowski") i antropologii historycznej (badania nad *mentalité*).

2. Klasyczne i nieklasyczne koncepcje metafory

W swojej koncepcji metafory historiograficznej jako „paradygmatyczną" przyjmuje Wrzosek — opierając się przede wszystkim na pracach Maxa Blacka i Paula Ricouera — interakcyjną teorię metafory. Koncepcję tę — w swojej interpretacji — wykłada w siedmiu syntetycznych punktach:

> Metafora językowa (zwana dalej metaforą) to wyrażenie o postaci „X jest Y", które w obrębie danego kontekstu językowego stanowi innowację semantyczną wobec dotychczasowych użyć języka, a charakteryzuje się następującymi właściwościami:
>
> 1. Jest procedurą orzekania o schemacie logicznym predykatu: „X jest jak (jakby) Y".
> 2. Różnica między sensem retorycznym wyrażenia „X jest Y" a sensem logicznym wyrażenia „X jest jak (jakby) Y" bierze się z nadddatku sensu perswazyjnego względem sensu logicznego, jaki cechuje metaforę jako figurę retoryczną.
> 3. Wyrażenie metaforyczne zestawia stany rzeczy komunikowane przez jego podmioty: X — podmiot pierwotny, Y — podmiot pomocniczy.
> 4. Zestawienie owo polega na „spięciu" oraz „interakcji interpretacyjnej" semantyk przedmetaforycznych obu podmiotów, w wyniku czego kształtuje się semantyka metafory.
> 5. Semantyka metafory jest nieredukowalna zarówno do przedmetaforycznych semantyk X i Y, jak i do transformujących się w wyniku „interakcji interpretacyjnej" semantyk X´ i Y´.
> 6. Genezą metafory (genezą „interakcji interpretacyjnej" odległych dotychczas od siebie semantyk metafory) jest akt twórczy (odkrycie). Stwierdzenie podobieństwa (analogii) stanów rzeczy komunikowanych przez podmioty dokonuje się w trybie „interakcji interpretacyjnej" — w procesie upowszechnienia się metafory w określonym kontekście językowym (obszarze kultury).
> 7. Metafora właściwa, żywa (*metaphore vive*), przekształca się w metaforę martwą (*metaphore morte*) wówczas, gdy w obrębie jej semantyki ustają »interakcje interpretacyjne«, gdy metafora ta ulega konwencjonalizacji.[5]

Celem szerszego nakreślenia kontekstu teoretycznego, w którym umieszczam koncepcję metafory (historiograficznej) Wojciecha Wrzoska, zarysuję pokrótce trzy perspektywy teoretyczne metafory które (w moim mniemaniu) należałoby rozważyć, analizując koncepcję metafory Wrzoska.

[5] W. Wrzosek, *Historia. Kultura. Metafora*, s. 26-27.

2.1. Paradygmat substytucji i analogii

Do XX w. w antyczno-europejskiej tradycji dominowała substytucyjna teoria metafory, z którą równolegle zestawia się koncepcję analogii (porównawczą) — obydwie koncepcje są na tyle do siebie podobne, że można je uznać za jeden paradygmat[6]. Za autora (prekursora) klasycznego (substytucyjno-porównawczego) paradygmatu metafory uchodzi Arystoteles, który jako pierwszy określił metaforę w *Poetyce* jako „przeniesienie nazwy jednej rzeczy na inną: z rodzaju na gatunek, z gatunku na rodzaj, z jednego gatunku na inny, lub też przeniesienie nazwy z jakiejś rzeczy na inną na zasadzie analogii"[7].

Wedle teorii substytucyjnej, metafora jest zwrotem całkowicie wymienialnym (zastępowalnym) z odpowiednim zwrotem literalnym, np. metafora „Człowiek jest wilkiem" jest równoznaczna z literalnym „Człowiek posiada takie cechy wilka jak ... (lista odnośnych cech)". W swojej odmianie porównawczej (analogii) klasyczny paradygmat postrzega metaforę jako (mniej lub bardziej trafne) zestawienie dwóch lub większej liczby terminów, których desygnaty mają cechy wspólne (ich zakresy krzyżują się), przy czym trafność takiego zestawienia jest miarą talentu jego autora (poety, retora). I tak metafora „Człowiek jest wilkiem" zestawia wspólne cechy człowieka i wilka (agresywność, drapieżność itp.), uzmysławiając odbiorcom podobieństwa zachodzące pomiędzy dwoma (w tym wypadku) istotami żywymi: człowiekiem i wilkiem.

Bardziej istotne od różnic są podobieństwa obydwu odmian klasycznego paradygmatu metafory: teorii substytucji i analogii. Podstawowym założeniem wspólnym (fundamentalnym dla obydwu teorii) jest przekonanie o wtórności wyrażeń metaforycznych względem języka literalnego będącego „właściwym językiem" opisującym zewnętrzny, pozajęzykowy świat. Metafory nadbudowane są nad językiem „właściwym" (literalnym) i bez większego trudu można oddzielić od siebie obydwa poziomy. Jeśli jednak metafory są wtórne wobec języka „właściwego", to po co w ogóle są potrzebne? Na to pytanie klasyczne ujęcia metafory udzielają z reguły następujących odpowiedzi:

1) metafory są instrumentem perswazji retorów, którzy — odwołując do zaskakujących, obrazowych porównań — mogą wywrzeć na audytorium większe wrażenie niż gdyby posługiwali się tylko językiem literalnym;

[6] Podobnie Wojciech Wrzosek — gdy określa teorię analogii komparatystyczną (*ibidem*, s. 29).

[7] Arystoteles, *Poetyka*, [w:] *idem*, Retoryka, Retoryka dla Aleksandra, Poetyka, przeł. H. Podbielski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004, s. 352.

2) jako podstawowy trop literacki metafory dostarczają większej przyjemności czytelnikowi, zmuszonemu do deszyfrowania ukrytych za nimi znaczeń.

Wydaje się, że należy uwzględnić jeszcze jedną odpowiedź, nieudzielaną z reguły wprost, ale wynikająca *implicite* z założeń paradygmatu klasycznego:

3) wyrażenia metaforyczne uzupełniają luki w języku literalnym, opisując jakieś nowo poznane zjawiska, w uzasadnionych (poznawczo) wypadkach, metafory stają się nazwami dla nowo poznanego zbioru desygnatów i jako takie są włączane w obręb języka literalnego[8].

Zatem w myśl klasycznych teorii metafory dziedziny ludzkiej aktywności, w ramach których dopuszczalna (pożądana) byłaby metafora, ograniczałyby się do retoryki (i jej zastosowań w polityce i sądownictwie) oraz literatury (przede wszystkim poezji). Obecność metafory w filozofii i nauce jest natomiast czymś niewskazanym — dopuszczalnym na zasadzie wyjątku od reguły (uzasadnionym potrzebą uzupełniania języka literalnego). Metafory nie są właściwym narzędziem poznania rozumianego jako obiektywne odzwierciedlenie natury rzeczy — rolę taką może pełnić tylko język literalny uzupełniany, jeśli zachodzi taka potrzeba, o nowe pojęcia, tworzone niekiedy w podobny sposób jak metafory, ale niebędące metaforami w ścisłym (retorycznym lub poetyckim) tego słowa znaczeniu.

Zatem, konkludując, metafora z perspektywy klasycznego paradygmatu ma pewne zalety praktyczne (perswazyjno-literackie), ale w polu nauki jej obecność jest niepożądana: nie odzwierciedla ona bowiem bytów istniejących w obiektywnej rzeczywistości, czyni to co najwyżej pośrednio, zniekształcając rzeczywisty obraz. Funkcję poznawczą (przede wszystkim w nauce i filozofii) pełnić może jedynie język literalny, metaforze pozostaje do dyspozycji jedynie stosunkowo wąski obszar retoryki i literatury pięknej, gdzie funkcje poznawcze (zgodność teorii z obiektywną rzeczywistością) schodzą na plan dalszy.

2.2. Paradygmat interakcyjny

Konkurencyjne do paradygmatu substytucji i analogii koncepcje metafory pojawiły się dopiero w XX w. Pierwszym (i być może najważniejszym z dotychczasowych) wyłomem w murze tradycji była teoria i n t e r a k c y j n a , za której najważniejszych autorów i rzeczników uważa się — w kolejności

[8] Dobrym przykładem ilustrującym tę zasadę jest odkrycie w XVII w. przez Antoniego van Leeuwenhoeka komórek (tych, z których zbudowane są żywe organizmy). Leeuwenhoek, badając skonstruowanym przez siebie mikroskopem, próbki pobrane z tkanek zauważył, że składają się one z wielkiej liczby niewielkich jednostek, które, przez narzucające mu się podobieństwo do komórki (niewielkiego pomieszczenia służącego do przechowywania narzędzi i opału w gospodarstwie domowym), nazwał „komórkami" (holenderskie *cel*).

chronologicznej — Ivora Amstronga Richardsa oraz Maxa Blacka. Richards i Black ukuli bodajże najbardziej wpływową nomenklaturę teoretyczną paradygmatu interakcyjnego. Richards jest autorem pary terminów ładunek i nośnik (*tenor — vehicle*)[9], a Black analogicznej pary ognisko i rama (*focus — frame*)[10]. Obydwie koncepcje — mimo dzielących je różnic — podzielają wspólne, podstawowe założenia: metafora jest zasadniczo wyrażeniem dwuczęściowym, w ramach którego można wyróżnić element główny (ładunek, ognisko) oraz modyfikujący go element dodatkowy (nośnik, rama). W przykładowej metaforze „Człowiek jest wilkiem" ładunkiem/ogniskiem jest „człowiek" natomiast zwrot „jest wilkiem" pełni rolę nośnika/ramy.

Najistotniejszym *novum* koncepcji interakcyjnej jest założenie o nieredukowalności metafory do jakiegokolwiek wyrażenia języka literalnego. Wyrażenie metaforyczne „Człowiek jest wilkiem" nie jest równoznaczne z żadnym zwrotem języka literalnego, chociażby dlatego, że nie informuje o jakie konkretnie cechy wspólne człowieka i wilka w nim chodzi. Co więcej, metafora pociąga za sobą mniejsze lub większe zmiany w zastanej semantyce „literalnej" jej części składowych: pojęcie „człowieka" zostaje wyposażone w pewne cechy „wilka" i podobnie pojęcie „wilka" zostaje wzbogacone o niektóre cechy „człowieka".

Interakcyjna koncepcja metafory implikuje znacznie szerszy obszar występowania i zastosowania metafor niż zwykła to czynić teoria klasyczna. Przede wszystkim metafory pojawiają się we wszystkich dziedzinach użycia języka — a nie tylko retoryce i literaturze. Autorem metafory może być praktycznie każdy użytkownik języka, a zmiany w języku następują właśnie przez tworzenie nowych metafor. Richards przedstawia te najistotniejsze zmiany w stosunku do klasycznych koncepcji metafory w trzech punktach:

1. Wedle koncepcji substytucji i analogii umiejętność dokonywania porównań, będąca warunkiem koniecznym tworzenia metafor, jest umiejętnością szczególną, właściwą tylko dla nielicznych i wybitnych użytkowników języka (retorów i poetów).

Lecz — jak stwierdza Richards — my wszyscy żyjemy i komunikujemy tylko dzięki naszej umiejętności dokonywania porównań (*our eye for*

[9] I.A. Richards, *The Philosophy of Rhetoric*, Oxford University Press, New York 1950, s. 98-99.

[10] M. Black, *Metafora*, [w:] Studia z teorii literatury. Archiwum przekładów „Pamiętnika Literackiego, M. Głowiński, H. Markiewicz (red.), Wydawnictwo Ossolineum, Wrocław 1977, s. 87-88. Rzeczową analizę i krytykę pary pojęć Blacka „ognisko" i „rama" (później Black używał również pary pojęć „przedmiot główny" i „przedmiot pomocniczy") przeprowadza: T. Reinhard, *O rozumieniu metafory poetyckiej*, „Pamiętnik Literacki", t. LXXIV, z. 2, 1983, s. 283-305.

resemblances). Bez niej szybko byśmy zginęli. Choć niektórzy mogą być zdolniejsi (*have better eyes*) niż inni, różnice pomiędzy nimi są ilościowe i mogą być wymierzone ...[11]

2. W klasycznym paradygmacie umiejętność tworzenia metafor jest cechą wrodzoną i nie można jej się wyuczyć[12]. Natomiast — zdaniem Richarda — zdolność tworzenia metafor jest nabywana wraz z nauką języka i jest cechą charakterystyczną dla każdej jednostki ludzkiej[13].
3. W klasycznej koncepcji metafora jest czymś szczególnym i wyjątkowym w użyciu języka, odchyleniem od jego normalnego trybu pracy, podczas gdy w nowym ujęciu — jak stwierdza autor *The Philosophy of Rhetoric* — „jest ona wszechobecną zasadą (*omnipresent principle*) wszelkiej swobodnej aktywności językowej"[14].

Skoro metafora jest wszechobecna w języku (kulturze), to musi być wszechobecna również w nauce, także w naukach przyrodniczych i formalnych. Domysł taki wypowiada po raz pierwszy — wychodząc z założeń interakcyjnej koncepcji metafory w wersji Blacka — brytyjska filozof nauki, Mary Hesse, autorka artykułu *Explanatory Functions of Metaphor*[15]. Zdaniem Hesse, istnieje specyficzny typ wyjaśniania naukowego określanego przez nią mianem teoretycznego (*theoretical*), tj. wyjaśnianie wnoszące coś istotnego do zastanego korpusu wiedzy. Wyjaśnianie to ma charakter r e d e s k r y p c j i m e t a f o r y c z n e j (*metaphorical redesricption*). Twierdzenie *D* zawarte w *eksplanandum* takiego wyjaśniania nie jest bynajmniej implikowane (logicznie przez zastany korpus wiedzy) przez twierdzenie *E* odpowiedniego *eksplanansu*. Twierdzenie *E* implikuje natomiast twierdzenie *D´*, będące w p r z y b l i ż e n i u r ó w n o z n a c z n e (*approximately equivalent*) z twierdzeniem *D*[16]. Innymi słowy, w rozwoju wiedzy naukowej mamy do czynienia z istotnymi nieciągłościami logicznymi (teoretycznymi): niektórych nowych fragmentów wiedzy naukowej (teorii) nie da się wyprowadzić z istniejącej już wiedzy, są one natomiast powiązane z wcze-

[11] I.A. Richards, *op. cit*., s. 89.

[12] Richards nawiązuje do poglądu Arystotelesa, wyłożonego w *Poetyce*: „najważniejszą rzeczą jest właściwe użycie metafory. Tego jednego nie można się od nikogo nauczyć, gdyż jest to sprawa wrodzonego talentu. Tworzenie dobrej metafory jest przecież równoznaczne z dostrzeganiem podobieństwa w rzeczach niepodobnych" (*Poetyka* XXII, cyt. za: Arystoteles, *op. cit*., s. 356).

[13] I.A. Richards, *op. cit*., s. 90.

[14] *Ibidem*, s. 90.

[15] M. Hesse, *The Explanatory Function of Metaphor*, [w:] Y. Bar-Hillel (ed.), Logic, Methodology and Philosophy of Science. Proceedings of the 1964 International Congress, Amsterdam 1965, s. 249-259.

[16] *Ibidem*, s. 257.

śniejszą wiedzą w inny, „luźniejszy" sposób który można opisać analogicznie jak metaforę (w koncepcji Maxa Blacka). Mimo braku ciągłości logicznej pomiędzy fragmentami wiedzy naukowcy wydają się nie mieć większych problemów z ich powiązaniem właśnie dlatego, że połączone są one — intuicyjnie uchwytnymi i zrozumiałymi — związkami metaforycznymi.

Zatem, konkludując, w paradygmacie interakcjonistycznym metafora stała się wszechobecna w języku, a proces metaforyzowania (tworzenia nowych metafor) — procesem tworzenia (ewolucji) języka i kultury. Klasyczni interakcjoniści (Richards i Black) nie twierdzą jednak wprost, że język jako całość jest zbiorem (siecią, systemem) metafor o różnym stopniu konwencjonalizacji (niektóre z nich byłyby już skonwencjonalizowane tak dawno, że ich pierwotna metaforyczność została zatarta ze szczętem). Koncepcja języka literalnego jako różnego od języka metaforycznego została zatem zachowana przez interakcjonistów, którzy wydają się nie wyciągać ostatecznych konsekwencji wynikających z ich koncepcji — a może po prostu nie przyjmują (wprost) założenia o istnieniu elementów języka, które pierwotnie nie byłyby metaforami?

2.3. Koncepcja Davidsona-Rorty'ego

Interakcjonistyczne koncepcje metafory nie rezygnują — przynajmniej *explicite* — z idei języka literalnego przeciwstawionego językowi metaforycznemu, choć przyznają metaforze dużo większe znaczenie niż paradygmat klasyczny. Radykalnego kroku w kierunku zniesienia języka literalnego dokonał Donald Davidson w artykule *What Metaphors Mean*?[17] Davidson znosi podział na język literalny i metaforyczny, zastępując go podziałem na teorię uprzednią (*prior theory*) i teorię ewoluującą albo przejściową (*passing theory*)[18]. Teoria uprzednia to wiedza jednostki w momencie rozpoczęcia interakcji (np. przekonania słuchacza na temat mówcy), teoria ewoluująca (przejściowa) to zmiany następujące w efekcie interpretacji (np. słuchacz interpretuje, co faktycznie ma na myśli mówca, wygłaszający przemówienie). Teorie uprzednie i ewoluujące ewoluują niejako wspólnie, im bardziej są podobne do siebie u dwóch różnych jednostek (w wyniku dotychczasowej historii interakcji), tym większe porozumienie („stopienie horyzontów" w terminologii H-G. Gadamera) osiągnięte pomię-

[17] Korzystam z niemieckiego tłumaczenia tekstu: D. Davidson, *Was Metaphern bedeuten*, [w:] *idem*, Wahrheit und Interpretation, übersetzt von Joachim Schulte. Suhrkamp, Frankfurt a. M. 1986, s. 343-371.

[18] Być może dla *passing theory* lepsze byłoby tłumaczenie „teoria przejściowa".

dzy tymi jednostkami[19]. Davidson (a za nim Rorty) rezygnuje nie tylko z podziału na „literalne" i „metaforyczne", ale również z samej idei wspólnotowo podzielanego języka na rzecz koewolujących ze sobą, jednostkowych (indywidualnych) *prior* i *passing theories*.

Gdzie jednak mieści się klasyczna metafora w koncepcji Davidsona? Amerykański neopragmatysta umieszcza metaforę w zakresie *passing theory*: metafora byłaby tym, co pojawia się w trakcie interakcji (interpretacji zachowań innej jednostki/jednostek) i co poniekąd stanowi zaskoczenie, niespodziankę dla interpretatora, coś, co jawi mu się początkowo jako oczywisty fałsz albo absurdalna oczywistość. Metafora taka jest „jednopoziomowa semantycznie", tzn. oznacza to, co literalnie oznacza (a zatem jeśli w ramach danej *passing theory* jawi się jako absurd, to jest absurdem) i nie odsyła do żadnych innych znaczeń:

> Metafora komunikuje tylko to, co ukazuje się na jej powierzchni — zwykle coś oczywiście fałszywego albo coś absurdalnie prawdziwego. I ta jawnie prawdziwa albo fałszywa wypowiedź nie potrzebuje żadnej parafrazy — jej znaczenie jest dane przez dosłowne znaczenie słów.[20]

Wyłożona tutaj skrótowo koncepcja metafory Dadvidsona może jawić się bardziej tradycyjnie zorientowanemu czytelnikowi jako trudno zrozumiała, jeśli nie absurdalna. Stanie się ona bardziej zrozumiała, jeśli uświadomimy sobie, że Davidson odrzuca nie tylko opozycje „literalne — metaforyczne" oraz „język wspólnotowy — język indywidualny", ale zakłada również holistyczną koncepcję języka, zamkniętego w sobie i wytwarzającego znaczenia w swoim wnętrzu, bez możliwości porównania ich z czymś „na zewnątrz" (a na założeniu porównania wypowiedzi językowych z „rzeczywistością" ufundowane są koncepcje bardziej tradycyjne). W świetle takiej wizji języka (a właściwie praktyk komunikacyjnych jednostek ludzkich operujących *prior* i *passing theories*) metaforę można zdefiniować tylko jako innowację kłócącą się (i dlatego jawnie fałszywą albo absurdalnie prawdziwą) z dotychczasową praktyką komunikowania się. Każda metafora (= zmiana w dotychczasowym sposobie komunikowania się) potencjalnie może się jednak „utrzeć" i stać się martwą metaforą, tzn. skonwencjonalizowaną regułą porozumiewania się obecną w *prior theories* mniejszej lub większej liczby jednostek ludzkich.

Tak scharakteryzowaną wizję języka i metafory Davidsona celnie ujęła Mary Hesse w artykule *Tropical talk: the myth of the literal*:

---

[19] D. Davidson, *A Nice Derangement of Epitaphs*, [w:] E. LePore (ed.), Truth and Interpretation. Perspectives on the Philosophy of Donald Davidson, Basil Blackwell, Oxford 1986, s. 442.

[20] D. Davidson, *op. cit*., s. 363-364.

> Davidson nie przyjmuje, jak czynili to pozytywiści, stopniowego (*piecemal*) rozwiązania tego problemu wymagającego przekładu pojedynczych zdań „obserwacyjnych". Podobnie jak Quine zakłada, że język staje przed trybunałem doświadczenia jako całość [...]. W języku potocznym (*a working language*) prawda jest funkcją skutecznego, publicznego zastosowania. Nie istnieje żadne metafizyczne „znaczenie" ukryte w użyciu (*use*), które pośredniczy pomiędzy językiem a światem; istnieje tylko powierzchnia (*surface*), zachowaniowa regularność wypowiedzi.[21]

Metafora w koncepcji Davidsona jawi się zatem jako innowacja w praktyce językowego komunikowania się, która może, jeśli potwierdzi swoją skuteczność w generowaniu powtarzalnych zachowań komunikacyjnych, stać się nową regułą formułowania wypowiedzi w ramach nominalistycznie i instrumentalnie rozumianej praktyki językowej[22].

Koncepcję metafory (i języka jako indywidualnych praktyk komunikacyjnych) przyjmuje również Richard Rorty oraz — w późniejszych artykułach — Mary Hesse. W koncepcji Rorty'ego historia kultury — a zatem również historia języka i nauki — nieustanny proces metaforyzowania, narastania coraz to nowych metafor na podłożu starych, skonwencjonalizowanych („rafa koralowa metafor"). Jak ujmuje to autor *Przygodności, ironii i solidarności*:

> Dzięki tej analogii możemy postrzegać „nasz język" — to znaczy naukę i kulturę dwudziestowiecznej Europy — jako coś, co ukształtowało się w wyniku ogromnej liczby czystych przygodności. Nasz język i nasza kultura są w równym stopniu przygodnością, w równym stopniu rezultatem tysięcy drobnych mutacji, które znajdują możliwość przetrwania (i milionów innych mutacji, które takiej możliwości nie znajdują), co storczyki i małpy człekokształtne. Aby przyjąć tę analogię, musimy pójść w ślady

[21] M. Hesse, *Tropical talk: the myth of the literal*, [w:] Proceedings of Aristotelian Society, Supplementary Volume LXI, 1987, s. 300.

[22] Nawiasem mówiąc, zarówno Hesse, jak i Rorty, omawiając koncepcję metafory Davidsona, mówią o jej przyczynowej, a nie semantycznej naturze. Metafory są przyczynami zmiany dotychczasowych przekonań jednostek uczestniczących w interakcji a nie znaczeniami odsyłającymi do innych („literalnych") znaczeń. Przytoczę w tym miejscu *in extenso* stosowne fragmenty: „Davidson pokazał nam metafory jako nieznane (*unfamiliar*) wydarzenia w zwykłym (*natural*) świecie — raczej jako przyczyny zmiany naszych przekonań i pragnień — niż reprezentacje nieznanych światów, światów, które są raczej »symboliczne« niż »naturalne«" (R. Rorty, *Hesse and Davidson on Metaphor*, [w:] Proceedings of Aristotelian Society, Supplementary Volume LXI, 1996, s. 284). „Dla koncepcji Davidsona i Rorty'ego istotne jest to, że metafory wprowadzające nowe znaczenie literalne czynią to przyczynowo (*causally*) a nie semantycznie (*semantically*), i wówczas stają się martwe: martwe metafory nie są metaforami, lecz nowymi stadiami języka literalnego [...]" (M. Hesse *Tropical talk: the myth of the literal*, [w:] Proceedings of Aristotelian Society, Supplementary Volume LXI, 1987, s. 297).

> Mary Hesse i traktować rewolucje naukowe jako „metaforyczne redeskrypcje", a nie jako wejrzenie w swoistą wewnętrzną naturę natury.[23]

Zestawiając trzy wymienione koncepcje metafory nietrudno dostrzec, że istotne różnice zachodzą pomiędzy stanowiskami (1) z jednej a (2) i (3) z drugiej strony. Różnice pomiędzy paradygmatem interakcjonistycznym a stanowiskiem Davidsona-Rorty'ego wydają się mniejsze niż koncepcji interakcjonistycznej w stosunku do klasycznej koncepcji metafory. Stanowisko Davidsona i Rorty'ego jawi się jako radykalne zreinterpretowanie (wyciągnięcie radykalnych konsekwencji) stanowiska interakcjonistycznego. Nie ma tutaj „cięcia epistemologicznego" odgradzającego od siebie niewspółmierne teorie, podczas gdy paradygmat klasyczny przyjmuje na tyle odmienne założenia, że pomiędzy nim a dwoma pozostałymi zachodzi różnica paradygmatyczna mierzalna w kategoriach rewolucji naukowej (w rozumieniu, jakie wprowadził do obiegu Thomas S. Kuhn). Jeśli to rozumowanie jest poprawne, to paradygmat interakcjonistyczny okazuje się nie dość (niewystarczająco) konsekwentny: zakłada, że metafora jest źródłem nowego znaczenia (pola semantycznego), jakie rodzi się z napięcia (interakcji) dwóch przedmetaforycznych semantyk, ale jednocześnie nie orzeka, czy wszystkie znaczenia powstały w taki właśnie sposób, czy tylko niektóre z nich.

3. Wojciecha Wrzoska koncepcja metafory (historiograficznej) na tle klasycznych i nieklasycznych koncepcji metafory

Z pośród trzech scharakteryzowanych paradygmatów koncepcja metafory (historiograficznej) Wojciecha Wrzoska mieści się niewątpliwie w ramach paradygmatu interakcjonistycznego — ze wszystkimi jego zaletami i wadami (niekonsekwencjami). Na fakt takiego zaklasyfikowania wskazuje — bezpośrednio lub pośrednio:

(1) odwołania do koncepcji interakcjonistycznej,
(2) teza ujmująca wyjaśnianie naukowe jako rodzaj metafory,
(3) teza o zasadniczym znaczeniu metafory w języku (kulturze) — ale bez *explicite* przytaczanego założenia o wszechobecności (fundującym charakterze) metafor w języku (kulturze).

Ad 1. Wrzosek odwołuje się wprost do koncepcji interakcjonistycznych, jednak bez próby bliższej analizy zestawiającej je z innymi koncepcjami

[23] R. Rorty, *Przygodność, ironia, solidarność*, przeł. W.J. Popowski, Wydawnictwo Spacja, Warszawa 1996, s. 36.

(przede wszystkim klasycznymi)[24]. Interakcjonistyczna koncepcja metafory Maxa Blacka[25] posłużyła do skonstruowania własnej (wyżej przytoczonej) definicji metafory, a najczęściej przywoływanym „teoretykiem" metafory jest Paul Ricoeur (którego ujęcie metafory zbliża się do koncepcji interakcjonistycznej). Wrzosek wydaje się również przyjmować bez zastrzeżeń (brak jakiejkolwiek krytyki) założenia paradygmatu interakcjonistycznego (a — jak wyżej zaznaczam — można koncepcji interakcjonistycznej zarzucić przynajmniej brak konsekwencji).

Ad 2. Założenie o metaforycznym charakterze wyjaśniania naukowego można rozumieć w dwojaki sposób:

(a) Każde wyjaśnianie naukowe jest rodzajem metafory (co implikuje założenie, że język jako całość ma charakter sieciowo-metaforyczny — jak przyjmują Davidson, Rorty i „późna" Hesse). Jest to stanowisko „krańcowe" w tym sensie, że przyjmuje na skroś metaforyczny charakter języka (kultury), język literalny nie istnieje, a metafory (elementy języka — idiolektu) różnią się pomiędzy sobą tylko stopniem skonwencjonalizowania.

(b) Tylko niektóre wyjaśniania naukowe są rodzajem metafory (te mianowicie, które postulują nowe założenia teoretyczne), w przypadku pozostałych, „standardowych" wyjaśnień naukowych nie podejmuje się problemu ich ewentualnej metaforyczności (choć wydaje się tutaj *implicite* tkwić założenie o ich również pierwotnie metaforycznym charakterze).

Do którego z tych dwóch stanowisk jest bliżej Wrzoskowi?

Jeśli weźmiemy pod uwagę tezę wypowiedzianą w artykule *Między definicją a metaforą. O dwóch rodzajach interpretowania*[26], to Wrzosek zajmuje raczej stanowisko drugie (b), tzn. zakłada, że tylko niektóre rodzaje wyjaśniania w nauce są metaforami (mają metaforyczny charakter), te mianowicie,

[24] Wrzosek kwituje problem jednym, krótkim akapitem: „Co najmniej w dwóch zasadniczych punktach prezentowane ujęcie odbiega od kultywowanego przez retorykę klasyczną. Po pierwsze, metafora nie jest już tropem bazującym na słowie lub nazwie — nie jest operacją denominowania. Po drugie, nie podtrzymuje się tu substytucyjnej, a więc także komparatystycznej, koncepcji metafory uznającej ideę podobieństwa między zastępowanymi nazwami za jej genezę i co więcej — jej właściwość konstytutywną" (*idem*, *Historia. Kultura. Metafora*, s. 29).

[25] Obok Maxa Blacka w podobnym kontekście (teoria metafory) przywoływani są z reguły również Ivor Richards, Peter Wheelwright i Monroe Bearsdley: autorzy, których należy wiązać z interakcjonistyczną koncepcją metafory, której świetność przypada na dekady lat 60. i 70. XX w.

[26] W. Wrzosek, *Między definicja a metaforą*, s. 431-432.

w przypadku których zachodzi „luźniejszy" związek pomiędzy eksplanansem a eksplanandum (interpretansem a interpretandum). Od wyjaśnień (interpretacji) o charakterze metaforycznym należy odróżnić wyjaśnienia o charakterze niemetaforycznym, takie, których pomiędzy eksplanansem i eksplandum (i odpowiednio między interpretansem i intepretandum oraz definiensem a definiendum) zachodzi wynikanie logiczne, tzn. na gruncie przyjętych założeń teoretycznych związek wynikania jawi się (również po wnikliwej a nie tylko pobieżnej analizie) wspólnocie badaczy jako „udowodniony". Tezy tej w artykule *Między definicja a metaforą* Wrzosek nie rozwija, poprzestając na ogólnych, skrótowych uwagach[27].

Tezę o tylko częściowo metaforycznym (niektóre wyjaśnienia są metaforyczne, inne nie) charakterze wyjaśniania naukowego traktuję jako „klasycznie interakcjonistyczną": w podobnym duchu wypowiada się „wczesna" Hesse w artykule *Explanatory Functions of Metaphor*[28], wyróżniając rodzaj wyjaśniania naukowego określanego przez nią mianem teoretycznego (*theoretical*). W tym ujęciu charakter metaforyczny mają tylko te wyjaśniania naukowe, które dokonują zmian (przesunięć semantycznych) w korpusie zastanej wiedzy. Nowe założenia postulowane są na zasadzie związku znaczeniowego, którego nie można określić inaczej jak tylko metaforycznym, ponieważ nawiązują one do poprzednich ustaleń w „luźniejszy sposób", którego nie sposób wywieść za pomocą dotychczasowych, zestandaryzowanych praktyk interpretacyjnych.

Wrzosek nie wykorzystuje tropu zarysowanego przez Hesse (choć w jednym miejscu powołuje się na *Explanatory Functions of Metaphor*[29]), tj. wyraź-

[27] Problem opisu wyjaśniania naukowego jako metafory, podjęty przez Mary Hesse w przytaczanym artykule *The Explanatory Function*, został krytycznie przedstawiony przez Jerzego Kmitę w artykule *Wyjaśnianie naukowe a metafora* („*Studia Filozoficzne*", nr 3 (50), s. 143-160), gdzie J. Kmita wprowadzona rozróżnienie pomiędzy wyjaśnieniami e k s p l i k a t y w n y m i i s p r a w o z d a w c z y m i . Z analizy koncepcji wyjaśniania teoretycznego Hesse oraz koncepcji zarysowanej w artykule *Wyjaśnianie naukowe a metafora* (oraz późniejszej koncepcji korespondencji istotnie korygującej) Kmity nasuwa się rozróżnienie pomiędzy wyjaśnieniami naukowymi typu (1) *theoretical* (Hesse) lub eksplikatywnego (Kmita) oraz (2) *explanation by covering-law* (Hesse) lub sprawozdawczego (Kmita). Pierwszy typ wyjaśniania naukowego miałby być metaforyczny w tym sensie, że ustanawia (postuluje) nowe związki pomiędzy twierdzeniami naukowymi (nowe, zmodyfikowane znaczenie uznawanych dotychczas twierdzeń lub w ogóle nowe twierdzenia), natomiast drugi typ wyjaśniania naukowego nie postuluje żadnych nowych związków ani znaczeń, lecz tylko referuje zastany stan wiedzy. Wydaje mi się, że problem zarysowany przez Wrzoska w tekście *Między definicją a metaforą. O dwóch rodzajach interpretowania* powinien (mógłby) zostać rozwinięty właśnie w tym kierunku, w „duchu" zgodnym z interakcyjną koncepcją metafory.

[28] M. Hesse, *The Explanatory Function of Metaphor*, s. 249-259.

[29] W. Wrzosek, *Historia. Kultura. Metafora*, s. 26.

nego rozróżnienia dwóch rodzajów wyjaśnień naukowych, z których jeden (postulujący nowe założenia i znaczenia) można by określić właśnie mianem „metaforycznego" (przytaczany artykuł *Między definicją a metaforą* zarysowuje tylko problem, ale go nie rozwija). Autor *Historii. Kultury. Metafory* wydaje się raczej przyjmować założenie o wszechobecnym charakterze wyjaśnień typu metaforycznego — o czym zdaje się świadczyć m.in. dygresja o roli metafor genezy i rozwoju w historiografii. Metafory te — dawno już skonwencjonalizowane i zdogmatyzowane w tradycyjnej historiografii — są ramą (osnową) organizującą narrację historiograficzną, również tę nieklasyczną (choć tutaj odświeżane są z reguły przez idee pojawiające się w toku historii kultury europejskiej, np. ideę postępu[30]).

Rekapitulując, odnosząc kategorię „metafory" do wyjaśniania naukowego (w tym przypadku wyjaśniania historycznego), Wrzosek przyjmuje założenie, że wyjaśnianie naukowe (historyków) ma charakter pierwotnie metaforyczny. Kategorie. które organizują narracje historiograficzne (geneza, rozwój, rewolucja itp.), miały status pierwotnie metafor (kategorii utworzonych na podstawie wcześniejszych kategorii przez zestawienie i interakcję semantyczną) i nadal należy je tak traktować (rozróżniając metafory mniej i bardziej skonwencjonalizowane dogmatyzowane lub zdogmatyzowane), a nie kategoriami „obiektywnie uchwytującymi" cechy rzeczywistości historycznej. Wrzosek nie idzie tropem zasugerowanym przez Hesse: zdefiniowania niestandardowych wyjaśnień naukowych jako pewnego rodzaju metafor, choć zarysowuje (nie rozwijając jej bliżej) takie rozumienie roli metafory w wyjaśnianiu historycznym.

W kategoriach przyjętego podziału paradygmatów refleksji nad metaforą (klasyczny — interkacjonistyczny — „radykalny" Davidsona-Rorty'ego) wyjaśnianie naukowe: (a) nie ma w ogóle (nie powinno mieć) charakteru metaforycznego (klasyczny paradygmat substytucji — analogii); (b) niektóre wyjaśnienia naukowe mają charakter metaforyczny (paradygmat interakcjonistyczny); (c) wszystkie wyjaśnienia naukowe mają charakter metaforyczny — różnice polegają tylko na stopniu konwencjonalizacji metafor (paradygmat „radykalny" Davidsona-Rorty'ego).

Z powyższego zestawienia wynika, że Wojciech Wrzosek, przynajmniej *implicite*, przyjmuje stanowisko zbliżone najbardziej do paradygmatu trzeciego (c), z którego jednak częściowo wycofuje się (w artykule napisanym już po ukończeniu rozprawy *Historia. Kultura. Metafora*) na pozycje zbliżone do stanowiska drugiego (b), przyjmując tezę o metaforycznym charakterze tylko niektórych wyjaśnień naukowych.

[30] *Ibidem*, s. 40-41.

Ad 3. Termin „metafora" ma — mimo wszystko — dość niejasny status (chodzi mi właśnie o „status" — czy poza metaforami istnieje jeszcze język literalny czy nie? — a nie definicję czy opis metafory jako takiej). Metafora to niewątpliwie wyrażenie o postaci „X jest (jakby) Y", a zatem co najmniej dwuczęściowe wyrażenie zestawiające semantyki (niekiedy dość odległe, ale mające przynajmniej jeden „semantyczny punkt wspólny"). Nie jest jednak jasne, czy każde znaczenie (kategoria) w kulturze miało (pierwotnie) status metafory. Czy obok metafor istnieje również język kategorialny (niemetaforyczny)? Analiza metafor historiograficznych (np. metafory „rewolucji"[31]) sugeruje przyjęcie założenia o na wskroś metaforycznym charakterze języka (kultury): wszystkie kategorie są lub były metaforami (które z czasem uległy konwencjonalizacji). Założeniu temu brakuje jednak „kropki nad i": wyłożonego *explicite* stwierdzenia, że język (kultura) jako całość to nic innego jak sieć metafor o różnym stopniu skonwencjonalizowania. Cechę tę dzieli koncepcja metafory historiograficznej Wrzoska z koncepcjami interakcyjnymi (Richards, Black). W niej również stawia się tezę o szerokiej obecności metafor, ale bez dopowiedzenia, czy język jako całość ma metaforyczny charakter, czy też można w nim wyróżnić jakąś „niemetaforycznie pierwotną" podstawę kategorialną.

Rekapitulując, Wrzosek nie zajmuje wyraźnego stanowiska (podobnie jak inni interakcjoniści) w sprawie statusu języka literalnego przeciwstawionego językowi metaforycznemu. Z rozważań autora *Historii. Kultury. Metafory* koncepcja taka nie wyłania się wprost i autor tych słów nie znajduje w głównej jego rozprawie odpowiedzi na kilka pytań, z których podstawowe brzmi: czy istnieje pierwotny język literalny (będący bazą dla metafor) czy też nie?

4. Uwagi końcowe

Celem moim było nakreślenie koncepcji metafory (historiograficznej) Wojciecha Wrzoska oraz zlokalizowanie jej w szerszym kontekście teoretycznym refleksji nad metaforą. Z mojej analizy wynika, że koncepcja metafory (historiograficznej) Wojciecha Wrzoska sytuuje się w obrębie paradygmatu określanego jako i n t e r a k c j o n i s t y c z n y, który jawi się jako pierwsze, radykalne zerwanie z dominującym od starożytności paradygmatem s u b s t y t u c j i — a n a l o g i i. Interakcjonistyczny paradygmat metafory należy niewątpliwie sytuować w obrębie szerszego kontekstu zmian, jakie miały miejsce w dwudziestowiecznej myśli filozoficznej, a które od lat 60. XX w. zwykło się określać (od tytułu jednej z prac Richarda Rorty'ego)

[31] *Ibidem*, s. 38-40, 44-46.

mianem *linguistic turn*. Zwrot w kierunku analizy języka (kultury), przyznający mu (jej) pierwszorzędne miejsce przedmiotu rozważań filozoficznych jest bodaj najdonioślejszą zmianą, jaka się dokonała w kulturze w ostatnim okresie. Zwrot ten jest wielowymiarowy i wielodyscyplinarny: swoje miejsce zajmuje w nim niewątpliwie i nieklasyczna historiografia — antropologia historyczna (szczególnie nurt badań nad *mentalité*), która stała się głównym przedmiotem metodologicznych dociekań Wojciecha Wrzoska.

Wojciech Wrzosek przyjmuje (bez zastrzeżeń) interakcjonistyczną koncepcję metafory, którą aplikuje do swoich badań metodologicznych. Koncepcja interakcjonistyczna (w moim przekonaniu) charakteryzuje się jednak dość istotnym niedopowiedzeniem (niekonsekwencją): nie zajmuje stanowiska w sprawie statusu języka metaforycznego i języka literalnego — stanowisko interakcjonistów w tej sprawie można tylko zrekonstruować *implicite*. Analogiczną niekonsekwencją charakteryzuje się koncepcja metafory historiograficznej Wojciecha Wrzoska: *implicite* przyjmuje ona założenie o fundamentalnym znaczeniu metafor w wyjaśnianiu naukowym (historycznym), ale bez określenia — *explicite* — statusu języka literalnego.

Wojciech Wrzosek's Idea of Historiographical Metaphor and Theories of Metaphor

by Radosław Kawczyński

Abstract

In the first part of the article I reconstruct the main theoretical assumptions of scientific achievements of Wojciech Wrzosek. According to this author, historiography bases on existing in the culture archetypes that he calls dominating metaphors. There are metaphors of genesis and development. Wrzosek is interested in two trends of twentieth-century historiography, defined by him as classic and non-classic ones. As the classic one is the main trend of historiography, so the non-classic one is represented by the French school of Annales.

In his works Wrzosek assumes interactionist concept (theory) of metaphor based primarily on the work of Max Black and Paul Ricouer. In study on metaphor the interactive paradigm emerged in the twentieth century. The earlier paradigms of substitution and analogy seem similar to each other enough to be considered as a one and this same paradigm. The paradigm of substitution and analogy is considered to be literal (basic) language and metaphors play a substitute (complementary) role there, only. In the interactive paradigm there it is assumed that metaphors bring into being new meanings that essentially create (complete) literal language.

In addition to the paradigms of substitution (analogy) and interaction I distinguish a radical paradigm (non-classical one) in my article, which is represented by Mary Hesse, Donald Davidson and Richard Rorty. This paradigm abolishes the division into literal language and metaphor and recognizes that everything in the language (culture) is a metaphor—differences exist only in the degree of convention.

The differences between these three paradigms in study on metaphor can be defined by their relation to scientific explanations:

(1) substitution (analogy) one does not recognize the scientific explanations as metaphors;
(2) interactionist one recognizes some of scientific explanations as metaphors, and others does not,
(3) radical (non-classic) one recognizes all scientific explanations as metaphors.

Wojciech Wrzosek assumes that all scientific (historiographical) explanations are metaphors. However, he does not accept explicitly the premise that literal (non- metaphorical) language does not exist at all. He assumes this assumption implicitly—similarly to the authors of the interactive paradigm. On this basis, Wojciech Wrzosek concept of historiographical metaphor may be qualify to the interactive paradigm.

Keywords: theory metaphor, historiography metaphor, Max Black, Paul Ricouer, Mary Hesse, Donald Davidson, Richard Rorty, Wojciech Wrzosek.